

Pozycja ta znakomicie świadczy o zasadności programu reedycji polskich tekstów o tematyce orientalnej.

*rec. Dariusz Milewski*

Łukasz Pabich, *Wojna polsko-turecka w latach 1633-1634*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019, ss. 363.

Książkę otwiera *Wstęp*, w którym Autor omawia polską literaturę przedmiotu, wykorzystane źródła rękopiśmienne oraz drukowane, jak również przyjętą koncepcję oraz strukturę pracy. Celem pracy jest dlań analiza przyczyn konfliktu przy równoczesnym opisanu mechanizmów związanych z wtargnięciem wojsk osmańskich do Korony, w tym określających reakcję wojsk koronnych. Zamierza także scharakteryzować poczynania dyplomacji moskiewskiej, zainteresowanej wciągnięciem Porty Otomańskiej do wojny z Rzeczpospolitą. Autor pragnie udowodnić tezę, że działania militarne w latach 1633-1634 były zaplanowaną w Stambule wojną z prawdziwego zdarzenia, a nie wynikiem samowolnych działań pogranicznego dostojnika. Zastrzega, że skorzystawszy głównie z polskich źródeł, skupi się przede wszystkim na działaniach poddanych Władysława IV.

Wykorzystana przez Autora baza źródłowa oraz opracowania nie wystarczają do realizacji tak szeroko zakrojonego celu. We *Wstępie* postawiono ważne pytanie: czy Murad IV wyraził zgodę na wyprawę Abazy Mehmeta paszy? Autor zakłada, że sułtan wiedział o wyprawie i udzielił Abazie swego poparcia. Sułtan i jego doradcy podjęli decyzję o ataku na Rzeczpospolitą, przesuwając jednak termin na rok 1634 ze względu na przygotowywaną wyprawę przeciwko Persji oraz trudności logistyczne związane z szybkim przygotowaniem armii. Dywan był w tej kwestii – wedle poczynionych w książce ustaleń – jednomyślny. Stąd pomysł, aby w 1633 r. zrealizować jedynie atak częścią sił pod dowództwem Abazy paszy. Tymczasem Mahmut Halef Cevrioğlu w niedawno wydanym artykule ustalił, odwołując się do nieznanych Autorowi recenzowanej pracy relacji dyplomatów rezydujących w Stambule: wysłannika dworu wiedeńskiego Rudolfa Schmidta oraz reprezentującego Zjednoczone Prowinccje Niderlandów Corneliusa Hagi, że bejlerbej Sylistrii istotnie miał otrzymać rozkaz zaatakowania Rzeczypospolitej. Polecenie wydano na prośbę posłów moskiewskich, tyle tylko, że zaraz po ich wyjeździe ze Stambułu zostało ono cofnięte, ponieważ sułtan – toczący podówczas wojnę z Persją Safawidów – nie miał zamiaru toczyć wojny na dwa fronty. Zmianę stanowiska Porty przyniosły najazdy kozackie na Krym, które skłoniły Murada IV do wydania Abazie rozkazu najechania polskich granic. Polecenie to zostało anulowane około 20 września 1633 r., przy czym nie sposób stwierdzić, czy decyzja ta dotarła do Abazy przed rozpoczęciem działań wojennych<sup>1</sup>.

Odtwarzając wysiłek militarny Rzeczypospolitej, szczególnie w 1634 r., należałoby sięgnąć do zbiorów Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie, szczególnie ksiąg grodzkich lwowskich (fond 9, op. 1, sprawy 384-386). Znajduje się w nich m.in. bardzo ważne rozliczenie komisji lwowskiej 1634-1635, zawierające cenne

<sup>1</sup> M.H. Cevrioğlu, *Sultan Murad IV' Polish campaign (1634)*, „Acta Poloniae Historica”, 2020, t. 122, s. 212-214.

i do tej pory niewykorzystane dane dotyczące liczebności oddziałów, które po zakończeniu działań przeciwko Państwu Moskiewskiemu zostały przerwane na Podole<sup>2</sup>. W księdze nr 384, s. 152-153 znajduje się także kopia krótkiego listu niejakiego Golańskiego do poborcy ziemi lwowskiej – prawdopodobnie Seweryna Krzykowskiego – datowanego 5 lipca 1633 r. w Haliczu, w którym opisano starcie z Tatarami pod Sasowym Rogiem. Dokument ten jest – co prawda – znany Autorowi, ale jedynie za pośrednictwem fragmentów znajdujących się w artykule Maurycego Horna dotyczącym najazdów tatarskich na ziemie ruskie w pierwszej połowie siedemnastego wieku.

W rozdziale I, zatytułowanym *Stosunki polsko-tureckie w latach 1629-1632*, Autor charakteryzuje wewnętrzne oraz zewnętrzne położenie Rzeczypospolitej w kontekście jej relacji z Portą Otomańską, Szwecją oraz Państwem Moskiewskim. Omawia zatem powstanie Tarasa Fedorowicza, rokowania Koniecpolskiego z Murtaza paszą i poselstwo Aleksandra Piaseczyńskiego do Stambułu, starania szwedzkie i moskiewskie o zawarcie antypolskiego sojuszu oraz próby podburzenia Zaporozców w 1631 r. Następnie przechodzi do charakterystyki sytuacji w Rzeczypospolitej po śmierci Zygmunta III, także w aspekcie stanu armii koronnej oraz ataku wojsk moskiewskich na Smoleńsk.

Do interesujących wywodów Autora zakradło się jednak nieco błędów oraz nieścisłości. Wskazane w przypisach na s. 36 źródła nie potwierdzają zawartej w tekście głównej tezy, jakoby hetman Koniecpolski zezwalał żołnierzom na dokonywanie grabieży w Prusach czy na Ukrainie. Inna sprawa, że musiał tolerować zachowanie nieopłaconych od dawna podkomendnych. Przy okazji omawiania redukcji wojska po zawarciu rozejmu ze Szwedami w Altmarku (s. 37-39) pojawia się natomiast błędna interpretacja tekstu źródłowego. W rękopisie Biblioteki Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie nr 357, s. 1288 występuje adnotacja „Z rotą Królewica JM zatrzymać się do dalszej JKM rezolucyjnej”, co w pracy błędnie zinterpretowano jako „chorągiew królewicza Władysława Wazy według zdania hetmana”. Podobnie w przypadku piechoty polskiej. Autor pisze o pozostawieniu Koniecpolskiemu swobody w określeniu jej losu, jednak w rękopisie dodano *in praesidii*, co należy rozumieć jako nakaz pozostawienia piechurów w charakterze załóg zamkowych w Prusach, przy czym hetman miał określić liczebność garnizonów. Wojsko pruskie miało swojego własnego strażnika w osobie Andrzeja Jeżewskiego i można przypuszczać, że to jego wymieniał król jako strażnika, a nie strażnika koronnego Jana Goślickiego. Andrzej (nie Adam) Kościa-Zbirohowski był porucznikiem chorągwi kozackiej Mikołaja Annibala Strozzięgo. W podanym w pracy zestawieniu rot odesłanych na południe – opartym na pamiętniku Kości – powinna się znaleźć ujęta w rękopisie rota kozacka Jana Wojsława Żółtowskiego oraz informacja o kilkunastu setkach Niemców (zamiast kilkuset).

Ciekawy problem wiąże się z chorągwią królewicza Władysława w latach 1631-1632 (s. 62). Autor przyjmuje, że w wojsku kwarcianym występowała w okresie od 1 czerwca 1631 do 31 maja 1632 chorągiew husarska Zygmunta III. Istotnie, przywoływany przezeń rachunek skarbowy<sup>3</sup> wymienia jednostkę pod nominalnym dowództwem monarchy. Należy jednak pamiętać, że rachunek pisarza polnego Mikołaja Potockiego przedstawiono na sejmie koronacyjnym Władysława IV i nie można wykluczyć, że pisarz wpisał jako królewską

<sup>2</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, f. 9, op. 1, sprawa 386, s. 159.

<sup>3</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 9531, s. 111-113.

dawną chorągiew królewicza, tym bardziej, że występowała ona pod jego imieniem jeszcze w maju 1631 r., a inne źródła nie potwierdzają zmiany osoby rotmistrza.

Analogiczny problem dotyczy chorągwi wojewody podolskiego. Autor przyjmuje, że pisarz miał na myśli zmarłego 7 września 1631 Marcina Krasickiego, podczas gdy bardziej prawdopodobne jest dowództwo jego następcy na urzędzie wojewodzińskim Marcina Kazanowskiego, dotychczasowego kasztelana halickiego, którego oddział również znajdował się w służbie w maju 1631 r., podczas gdy Krasicki nie dowodził rotą ani w Prusach, ani na Ukrainie. W zestawieniu występuje chorągiew kozacka kasztelana kamienieckiego, najprawdopodobniej Aleksandra Piaseczyńskiego, a nie tamtejszego starosty, Mikołaja Potockiego, który figuruje w rachunku jako pisarz polny. Stefan Dobrogost Grzybowski był podówczas starostą warszawskim i nie służył w wojsku. Rotmistrz Chocimirski miał na imię Aleksander, a nie Adrian, zaś Mieleszko to Mikołaj, a nie Jan. W okresie pomiędzy 1 czerwca a 31 sierpnia 1632 r. w służbie znajdowała się tylko jedna chorągiew piechoty Jana Obucha, licząca 200 stawek żołdu. w kolejnym kwartale jej liczebność wzrosła do 350 porcji (a nie 530), w związku z przyjęciem do służby chorągwi Jana Rodackiego vel Rodawskiego.

W bodaj najkrótszym w całej pracy rozdziale II, noszącym tytuł *Ku wojnie*, Autor omawia przebieg i postanowienie sejmu koronacyjnego Władysława IV, jak również sytuację na pograniczu Korony oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego w pierwszej połowie 1633 r. Opisuje także próby nawiązania pomiędzy Moskwą a Turcją współpracy skierowanej przeciwko Rzeczypospolitej. Szeroko rozwodzi się nad najazdem tatarskim w czerwcu–lipcu 1633 r. i starciem pod Sasowym Rogiem. Pełnia przy tym jednak trochę błędów.

Analizując przedstawiony na sejmie koronacyjnym projekt organizacji wojska kwarcianego (s. 102), podano w pracy, że kwartalny koszt utrzymania tej formacji wynieść miał 22.000 zł., wskazując równocześnie, że roczne utrzymanie miało kosztować skarb 288.000 zł. W rzeczywistości autor (autorzy?) skryptu określili kwartalny koszt utrzymania wojska kwarcianego na 68.800, roczny zaś na 277.200, popełniając przy tym błąd polegający na dwukrotnym uwzględnieniu żołdu dragonów. Poprawione liczby wynoszą odpowiednio 61.600 oraz 244.400 zł. Zastrzeżenia budzi metoda przyjęta przy okazji określenia liczebności oraz składu wojska kwarcianego wiosną i latem 1633 r. Autor przynosi bowiem dane z przełomu lat 1632/1633 na okres późniejszy, co zważywszy na zmieniającą się od śmierci Zygmunta III co kwartał liczbę chorągwi oraz żołnierzy nie do końca przekonuje. Bitwę pod Sasowym Rogiem datowano w pracy na 4 lipca, tymczasem Golański pisze, że do starcia doszło w święto apostołów Piotra i Pawła, czyli 29 czerwca, analogiczną datę podano zresztą w „Gazette de France”. Włoska relacja umieszcza starcie pod datą 29 lipca, co można uznać za błąd drukarski. Wśród jeńców znalazł siostrzeniec lub bratanek Kantymira murzy, a nie jego wnuk (s. 122).

Rozdział III, zatytułowany *Wojna roku 1633*, poświęcony został działaniom wojennym oraz dyplomatycznym, do których doszło jesienią 1633 r. Znalazła się tam analiza przygotowań obu stron do nadchodzących zmagających, charakterystyka ich sztuki wojennej oraz opis tureckiego marszu pod Kamieniec Podolski i walk pod murami twierdzy w dniach 20-22 października. Następnie Autor przeszedł do omówienia poczynań obu stron po zakończeniu zmagających pod Kamieńcem w ostatnich miesiącach 1633 r., w tym odwrotu Turków spod Kamieńca i zdobycia przez nich Studzienicy.

Część ustaleń Autora budzi wątpliwości, szczególnie tych dotyczących planów osmańskich, o czym była już mowa wcześniej. Pewne usterki wkradły się także do pozostałych

ustaleń poczynionych na kartach recenzowanej pracy. Przywołany w książce rotmistrz piechoty polskiej to Mikołaj Bobiatyński, a nie Bolatyński. Nie bardzo wiadomo, skąd ten zasłużony żołnierz wziął się pod Kamieńcem, bowiem Autor nie wymienia go w spisie rotmistrzów piechoty polskiej, zamieszczonym na s. 163. O ile należy docenić wykorzystanie dzieł Samuela ze Skrzypny Twardowskiego oraz jego imiennika Hutora Szymanowskiego do rekonstrukcji wojsk prywatnych biorących udział w walkach pod Kamieńcem w październiku 1633 r., o tyle większe wątpliwości budzi odtwarzanie składu oraz liczebności wojsk prywatnych na podstawie spisów sporządzonych rok później w związku z przygotowaniem do wojny z armią sułtańską. Trudno także pojąć, w jaki sposób z literackiego opisu wojska Mikołaja Sieniawskiego („trzysta ludzi jazdy”) stworzono trzy chorągwie kozackie, zaś w przypadku ordynacji Ostrojskich (mówiącego o 200 husarzach i 200 kozakach) dwie chorągwie husarii oraz tyleż samo oddziałów kozackich. Nie wydaje się, aby hetman miał prawo nominacji poruczników oraz chorążych w innych jednostkach niż jego własna (s. 166-167). Bardziej prawdopodobne jest wyznaczanie ich przez tytularnego dowódcę albo – jak w przypadku chorągwi Annibala Strozziiego, w której służył Andrzej Kościa – wspólny wybór dokonywany przez rotmistrza i towarzystwo. Hetman – przynajmniej w ostatnich latach panowania Zygmunta III – podejmował wspólnie z królem decyzje dotyczące dyslokacji wojska, zdarzały się natomiast przypadki, że samodzielnie wskazywał rotmistrza w toku kampanii, wystawiając dlań list przypowiedni, choć Zygmunt III raczej nie tolerował tego rodzaju praktyki. Hetman nie ustalał samodzielnie składu jednostek zaciężnych.

Rachunki skarbowe nie potwierdzają roli Piotra Gorayskiego jako dowódcy artylerii (s. 68), wiadomo, że w Prusach w latach 1630-1631 odpowiedzialny za armatę był Wilhelm Apelman<sup>4</sup>, w wojsku smoleńskim zajmowali się nią Jan Gotard Plater i Mikołaj Abramowicz. Sujkowski, na którego powołuje się Autor, podaje, że Niesiecki tytułował Gorayskiego generałem artylerii (termin ten nie był w tym czasie używany) oraz że Gorayski dowodził znacznym oddziałem wojska w bitwie pod Sasowym Rogiem, „może i artylerją”. Dokładniejszej analizy wymaga także rola Mikołaja Zaćwilichowskiego jako kapitana piechoty polskiej, bowiem w omawianym okresie (lata 1627-1628) był on równocześnie rotmistrzem piechoty wybranieckiej, niewykluczone zatem, że jego urząd obejmował tak piechotę polsko-węgierską, jak i wybrańców.

W ostatnim, czwartym rozdziale, *Wojna roku 1634*, Autor omówił reakcję Stambułu na poczynania Abazy paszy, zwłaszcza w kontekście próśb moskiewskich o wspólne wystąpienie przeciwko Rzeczypospolitej oraz sytuacji pod Smoleńskiem. Szeroko omówiono także przebieg poselstwa do Stambułu, sprawowanego przez podkomorzego lwowskiego Aleksandra Trzebińskiego, jak również kwietniowy wymarsz armii, dowodzonej przez Murada IV, na północ. Zajęto się także sytuacją wewnętrzną Rzeczypospolitej w pierwszych miesiącach 1634 r., odtwarzając przygotowania do nadchodzącej wojny. W końcowej części rozdziału Autor opisał przebieg rokowań pokojowych oraz treść traktatu pokojowego i reakcje obu stron na jego zawarcie.

Autor w tradycyjny sposób omówił przebieg stambulskiego poselstwa podkomorzego lwowskiego Andrzeja Trzebińskiego (s. 239-241). Prawdziwość relacji polskiego posła

<sup>4</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 9531, s. 43.

zakwestionował co prawda Dariusz Kołodziejczyk<sup>5</sup>, ale z wywodów Cevrioğlu można wnioskować, że polski wysłannik wiernie przedstawił przebieg audiencji u sułtana. Poważniejszy problem pojawił się na s. 248, przy okazji ustalenia miejsca koncentracji sił koronnych. Użyte w źródle określenie „między pokuckim a podolskim szlakiem” nie oznacza między Prutem a Dniestrem. Autor wspomina w tym miejscu, że korzystał z listu Stanisława Koniecpolskiego do Władysława IV w wersji rękopiśmiennej, ale wyraźnie widać, że czytał także – niezbyt uważnie – edycję listów hetmańskich autorstwa Agnieszki Biedrzyckiej, która w przypisie 6 na stronie 204 podała, że szlak podolski przebiegał między ww. rzekami. Równocześnie nie dostrzegł, że w tekście Biedrzyckiej znajduje się odesłanie do przypisu 3 na tej samej stronie, w którym wskazano przebieg szlaku pokuckiego (inaczej kuczmańskiego). Zbędny wydaje się natomiast fragment pracy poświęcony komisji hibernowej (s. 251-253), której ustalenia wyczerpująco opisano w literaturze przedmiotu.

Szkoda natomiast, że w pracy nie podjęto próby analizy mocno chwilami rozbieżnych źródeł dotyczących liczebności oraz struktury armii polsko-litewskiej, zgromadzonej pod Kamieńcem. Nie wiadomo zatem, dlaczego w zestawieniu znajdującym się w rękopisie Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego o sygnaturze Akc. 1949/439 przypisano piechocie oraz dragonii 9000 stawek żołdu, podczas gdy w kompucie z Biblioteki Jagiellońskiej raptem 6050, przy czym nazwiska pułkowników w obu dokumentach nie w pełni się pokrywają (np. kompanii Rajmunda Coridona, liczącej wedle BUWr 200 stawek żołdu, nie ma w drugim spisie). Autor nie pokusił się także o ustalenie daty zawarcia pokoju, choć w przywoływanych przezeń źródłach występuje miesięczna rozbieżność (od 8 września do 8 października). W ostatnim zdaniu tego rozdziału Autor stwierdził, że „Koniecpolski zachował więc część chorągwi w służbie, po czym rozłożył je na leżach zimowych w określonych województwach” (s. 311). W przypisie odwołano się jednak do dokumentu, sporządzonego w związku z koniecznością repartycji pomiędzy województwa i ziemie wojska zebranego w związku z przygotowywaną wojną przeciwko Szwecji.

Pracę zamykają *Zakończenie*, stanowiące podsumowanie dotychczasowych wywodów Autora, oraz trzy aneksy. Pierwszy zawiera edycję dokumentu zatytułowanego *Comput [s] wojska koronnego w obozie pod Kamieńcem przeciw Cesarzowi Tureckiemu będącego w 1634 roku*, znajdującego się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego, rękopis Akc. 1949/439, k. 338-338v. Autor podał błędny adres rękopisu, nie zachował porządku przyjętego w tekście źródłowym, popełnił też nieco błędów dotyczących identyfikacji osób, np. starostą kamienieckim był Mikołaj Potocki, a nie Stefan Dobrogost Grzybowski, rotmistrz powiatowy województwa bełskiego to Mikołaj, a nie Michał Bobiatyński. Nie zaznaczył także ingerencji w tekst źródłowy, jak podanie imion rotmistrzów chorągwi kozackich czy pominięcie dopisku przy wojskach prywatnych koniuszego koronnego księcia Janusza Wiśniowieckiego. Pojawiły się także pomyłki przy okazji odczytu liczebności niektórych chorągwi. Rota husarska wojewody ruskiego Stanisława Lubomirskiego liczyła 150 koni (a nie 250), zaś jednostki wojewody braclawskiego Stanisława Potockiego oraz podkancelerzego koronnego Tomasza Zamoyskiego po 100 (zamiast 200). Wojewodzie krakowski Stanisław Tęczyński przyprowadził do obozu 100 kiryśników w zupełnych kirysach, a nie „kopijników w niepełnych kirysach”.

<sup>5</sup> D. Kołodziejczyk, *Semiotics of behavior in early modern diplomacy: Polish embassies in Istanbul and Bahçesaray* „Journal of Early Modern History”, 2003, vol. 7, issue 3-4, s. 245-256.

Aneks II zawiera edycję jednej z wersji traktatu polsko-tureckiego, znajdującą się w rękopisie nr 2285/II, k. 47, przechowywanego w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Szkoda, że wydawca nie wskazał, wedle jakich reguł dokonał tej edycji. W aneksie III znalazł się *Comput wojska JKMCI pozostałego w służbie po ekspedycji tureckiej, 1635*, znajdujący się w spuściźnie Władysława Czaplińskiego w Bibliotece Ossolińskich w ww. bibliotece (rękopis 18537/II, k. 126-126v.) Po raz kolejny błędnie zidentyfikowano starostę kamienieckiego, zaś wojewodzie braclawski to nie Mikołaj Potocki, późniejszy hetman, ale prawdopodobnie Andrzej, jeden z synów Stanisława Rewery, rotmistrzami kozackimi byli natomiast Hiacynt (Jacek) Mielecki (a nie Kazimierz) oraz Elias Czetwertyński (a nie Stefan).

Godne pochwały jest zamieszczenie w pracy map przedstawiających działania wojsk polskich i tureckich we wrześniu i październiku 1633 r., działań armii tureckiej pomiędzy 19 a 22 października t.r., trzech szkiców obrazujących bitwę pod Kamieńcem Podolskim 22 października oraz działań po bitwie w październiku t.r. Książka zawiera także obszerną bibliografię z podziałem na źródła rękopiśmienne, starodruki, wydawnictwa źródłowe oraz opracowania. Została także zaopatrzona w indeks osobowy, do którego wkradły się jednak pewne błędy i nieścisłości. Dla przykładu słynny kardynał Richelieu powinien w nim wystąpić jako Armand Jean du Plessis de Richelieu pod literą R (a nie A). Remigian Andrzejewski nie był porucznikiem husarskim „w ogóle”, ale zastępcą podkanclerzego koronnego Tomasa Zamoyskiego, rotmistrzem kozackim był nie Bajbuz, ale Semen Bajbuza, zaś Mikołaj Hannibal to Mikołaj Hannibal Strozzi, stąd bardziej uzasadniona byłaby jego obecność pod literą S. Rotmistrzowie: husarski Mikołaj Bobiatyński oraz piechotny Mikołaj Bolatyński to jedna i ta sama osoba (Mikołaj Bobiatyński), podobnie jak Fryderyk Denhoff i tajemniczy Dynaph. W polsko-litewskiej armii nie występował stopień porucznika koronnego, przypisany Maksymilianowi Brzozowskiemu.

Artykuł Cevrioglu dobitnie pokazał, że Autor recenzowanej książki nie zdołał zrealizować podstawowego celu, jakim było odtworzenie zamierzeń oraz poczynań strony tureckiej. Badania Pawła Dudy pokazują także, że konieczne jest dokładniejsze zbadanie międzynarodowego kontekstu konfliktu. Autor zebrał cenny, choć niepełny, materiał dotyczący działań strony polsko-litewskiej, zwłaszcza w kontekście wojskowym, choć niejednokrotnie można mieć zastrzeżenia do przyjętych przezeń metod interpretacji oraz uzyskanych wniosków.

rec. Przemysław Gawron

Giusti Enrico, Paolo d'Alessandro (edd.), Leonardi Bigolli Pisani *vulgo* Fibonacci, *Liber Abbaci* = Biblioteca di Nuncius, Studi e testi LXXIX, Leo S. Olschki, Firenze MMXX, pp CXVII+822.

**P**er gli specialisti della matematica il Fibonacci rimane un punto di riferimento imprescindibile qualora si voglia interpellare la storia dei numeri (cioè di quegli enti matematici che specificano la quantità) e l'evolversi della conoscenza della loro complessità. Il *Liber Abbaci*, ben noto anche come *Liber de numero* (il libro del calcolo), dopo vari secoli appare ora in edizione critica sotto l'egida dell'Università di Pisa e del Museo Galileo di